



W ubiegłym miesiącu uczył naród polski pa-  
mnieć smutk braci, którzy życie swoje w dniu 1863, 64-  
na ołtarzu miłości Ojczyzny poświęcili. Jak długa kalis-  
ca po wzniesieniu miastach i miasteczkach rozległ  
się w świątyniach pańskich z głębi serc porywający głos:  
"Boże coś Polskę!"

Toż i nasz Jarmów Kochany nie zapomni o smutk  
braciach, jak nie zapomina o zich popiołach w dzień  
Zaduszny. Kościół O. O. Bernardynów był przepel-  
niony.

Nas tam nie było - obowiązki nasze nie pozwalają,  
ale to i choć dłużej wie się, trzeba zostać przy obywat-  
le. Serce czyi dlatego, że publikacja ich nie może  
głosu, mamy zapominać o zich? Nie! Istotnie nie!  
Imię ich świętem dla nas być winno, bo oni wolności  
naszej obrońcy. Bo oni sztandar wolności podnieśli  
i w jego obronie krwi swej przelali.

Serce może to, co pełniał przyznaję po ziemi, którego  
głowa się w górę nigdy nie wzniesie powie, że przez to  
nie nie zrobili! Zapemnie. Wolności nam nie wrócili,  
lecz w takim razie nie zrobili nie takie barwy koni-  
federacji, nie zrobili nie Kościuszkę. Oni nie wywołali  
nam także niepodległości. Serce czyi można po-  
wiedzieć, że nie zrobili oni nie? Nie. Jaki "Sanguis  
martyrum erat semen novorum Christiano-  
rum" tak z krwi ich zrodzili się nowi mężeń-  
nicy narodu. I gdyby po roku 1795 nie zaciągali się  
dziadowie nasi do wojny Napoleona, gdyby nie na-  
stąpił rok 31, 48 i 63, nie wiedzielibyśmy może dai-  
siej, żeśmy Polakami.

Dlatego cześć im, a szczególna dla tych, którzy grób  
ich wieniec kwiatem pamięci.

A jak na rękę Mikołaja i Aleksandra II go wyr-  
wał się ze złośliwej piersi wypierzą oburzenia,  
który był hasłem powstania, tak nie daj Boże,  
by to barbarzyńskie postępowanie cywilizowanego  
Bismarcka nie wywołało tego samego.

Omigros.

## Socjalista. (ciąg dalszy).

Ge: No! co do tego zgadzam się, jednak na to nie  
możesz się przeciw zgodzić, żeby cały świat zosta-  
wał pod władzą jednego tytułu prezydenta.

Pi: Rozumie się, że nie, na to jest jednemu rada-  
obieramy ich więcej.

G: Kiedy zdaje mi się, że to by było połączenie z nie-  
koma biednosciami, bo każdy naród chciałby omy-  
wić się widzieć i steru przedstawiciela i ze swego łona  
także, a nie, by tylko obcy nad nim pełnowali.

Pi: Rozumiałem, że to jest rzecz komuna. Kiedy  
nas naród ma swego przedstawiciela u steru świata.  
Cóż, zaś administracja, która jest bardzo prosta  
rozwinęli wtedy indziej, bo teraz nam chodzi o  
przeobrażenie głównie form społeczeństwa.

Ge: Monituję tedy, że jedno mają być prawa?

Pi: Jest, bo inaczej nie przyprowadzilibyśmy  
się do pożądanej jednności. Rozumie się, można je  
w szeregu tak nagiąć niewiedzy do charakteru nie-  
sprawiedliwych i krótki, ale prawa te są wszędzie jednako-  
we.

Ge: Dobrze - dlaczego by bowiem jedno i to same  
prawa nie mogły obowiązować wszystkich ludzi  
na świecie? Byłoby to nawet lepiej, bo by były wszędzie  
stele i niezmiennie i ludzie by je dobrze znać  
mogli.

Pi: To jednak dopiero początek. Teraz rozchodzi  
się o to, czy resztę zostawić jak było z małymi wy-  
jątkami i zmianami tytułu, czy też naruszyć  
staność? Obojętne stanowisko jestem za tem, by  
znieść wszelką staność.

Ge: Wszem - jakby był raczej tego zdania, ja-  
kiego się trzymają socjaliści, to jest tego  
pierwszego.

Pi: Ja również widzę, myślę przeciwnie, bo mi  
się ta druga teoria podoba z tego powodu, że jest  
nowa, i idea przemian i zupełnego przeobra-  
żenia ludzkości. I ludzkości przyszła by się tem na-  
najwyżej szczebel rozwinęła.

Ge: W tem zdaje mi się, myślić się przypłaci! Ale

Długość pisma w tym tygodniu



powiedzieć, jeżeli ty masz w tym względzie przekonanie. Będziemy się zastanawiali do mojej masy rzeczywiście w tym słusznosci.

Pr: Jeżeli tedy będzie jeden rząd i jedne prawa, to wtedy państwo rozdzieli się na dwie gminy po pewnym obszarze ziemi stosunkowo do liczby mieszkańców.

Ger: A czy nie byłoby lepiej być tródną, rzeczą, taki podział przedsięwziąć z powodu, że tyle jest miejsc najrozsobnionych pod względem urodzajności gleby i pożytki, jakie z niej czerpać można?

Pr: Prawda, że tak rozdzielenie nie jedna kwestya do rozwiązania. Jednym z nich by ten rząd się o to postarał.

Ger: Jeżeli by tu jednemu zadowolnić ludzi, wtedy wprost na tyle milionów ludności musiałby gminy pojedyncze po małym stosunkowo obszarze dostawać, niż te, któreby były w Ameryce, Azji lub innych częściach świata.

Pr: Na to łatwo powiedzieć: porozmieszczać ludzi z różnych części zaledwie w miejscach bezлюдnych i pustych.

Ger: Ale czyby to się znówiła idea, gdyby w tym miejscu gdzieś w bezлюдnych krajach, Bóg wie w jakim pustynie gdzieś musiałoby być jak wód, a przy tym drugie się, obawa, żeby z głodu nie umarł lub od dzikich zwierząt rozszarpany nie został? Jeżeliby nawet jak sadziłeś, przeważała liczba tych, którzyby sobie życzyli odebrania własności bogatym a rozdzielania jej pomiędzy ubogich, to bardzo wątpliwe czy będzie wieksze obstawiało przy tym, żeby wcale się nie rozdzielić, a i w jakimś kierunku.

Pr: To rzeczywiście zachodzi wielka trudność. Gdybyż tak zostało ich w dawnym miejscu, i dalekim sposobem im mniej, a innym więcej, byłoby niesprawiedliwość. Dwa te niesprawiedliwości by wielkie były, jeżeli od władzy tego, czego by ten który nie mógł i byłby tym sposobem ciągle zabierania.

Ger: Przekonujesz się zatem, że napotykać już zaczął wstęp na skłopoty, o które twój teoretyczny się mni. A reszta, jeszcze inowaraj na to, gdyby się tam jakimś sposobem udało podzielić tego domowi, to po latach kilku nastąpił, kilku dziesięciu, zdawać by się musiało, żeby w jednej gminie wzrost liczby mieszkańców znaczącej o wiele, niż w innej. Cożbyś wtemczas robił?

Pr: Odebrałbyś dawnej gminie takiej, która ma mniej mieszkańców.

Ger: I dał jej drugiej. Ale ci by się na to obrzypili. Jednym claimy na to, że ci by spokój na to patrzali, jak im ich rolę wydzierają, którą byli używali. Cożbyś jedynemu robił, gdyby takiej gminy w ludności ubogiej w sąsiedztwie nie było?

Pr: Na! wtedy by chyba trzeba było nowy podział przedsięwziąć.

D. C. 12:

Rejtan.

## Skład ludzkiej istoty i powstanie czterech temperamentów.

Plato w swej teorii o ludzkiej istocie napisał, że istota ta składa się z 3 pierwiastków: z ciała (światła), duszy (wody) i rozumu (ogień). Żaden to z nich w późniejszym czasie bardzo wielu nierozumnych. Jedni z nich oświadczyli się, pro, a drudzy contra, i spór tego ostatecznie dotychczas nie rozstrzygnięto. Ja kwestya i moją myśl zajęła, zastanawiając się nad nią, często i w końcu doszedłem do wyników, które będę się starał wyłożyć i wyrazić.

Istota ludzka jak i Plato istoty inne składa się z 3 pierwiastków tj: z ciała, duszy i ducha [używam tu wyrazów dusza i duch na oznaczenie pierwiastków zupełnie odrębnych, a nie jak inni, wyrazów: duch i rozum, bo wyraz pierwszy nazwy, jak się wyraża sam przekonana, sama rzecz rozumna]. Odtąd do powstania ludzkiej istoty koniecznym pierwszym pierwiastkiem jest ciało. Ciało to jedyną jest materya, która jest martwa, więc i ciało jest martwe, a że wszystko co martwe ulega rozkładowi, więc i ciało powinno się rozkładać, a przecież ono nie tylko się nie rozkłada ale owszem wzrasta i rozwija się, i to im bardziej a co więcej, po kilku latach swego rozwoju okazuje się jeszcze nawet w tonie rozdzielenia. Czego to więc dowodzi? Jeżeli jest tego przekonania? Istotnym zjawieniem ciała jest to, że się jako martwe nie rusza z miejsca, na którym leży i że się rozkłada, a że się z nim dzieje precyzyjnie więc musi być tego przekonania, "co" rozumie się nie podpadającego pod umysł, a że istotnym zjawieniem tego "co" jest to, że powoduje wzrost i rozwój i ruch, więc istotne zjawienie tego "co" jest więc precyzyjnie zjawieniem ciała, a zatem to "co" jest istotą, zupełnie od ciała odrębną, zupełnie osobnym pierwiastkiem, który my nazwiemy duchem. Pierwiastek ten duch, jest to więc istota niewidzialna, która przekształca rozkładowi ciała, wzbudza w nim życie i upi: jedzenie i picie, namyślności i moc poruszania się. Duch ten łączy się z ciałem naturalnie, skoro tylko jest pierwiastek ciała obecny, do pierwiastka ten zwraca się, rozwija, a więc duch ten zwraca jest obecny, a potężnie to jest chemizm, to masy, że jedno drugie przenika, gdyż światła działania duszy na każde molekularnej części spostrzegamy. Zatem przy związaniu ludzkiej istoty są 2 pierwiastki obecne i one tak długo same pozostają, dopóki dziecko nie przyjdzie poraż pierwszy światła bożego. Ciało z duchem połączone tworzy istotę, którą my nazwamy związaniem. Związaniem zwięże, by przez duszę nie innego nie rozumie tylko to, co wyżej wymienione). I gdyby te 2 pierwiastki same pozostały na sta-

Ad abstrakcję: Matematyka, to cyfry logiczne - nie innego - mówi prof: matemat: do prof: logiki. - Bo proszę pana. Jeżeli 1 robotnik wykończy 12 dni. A to 12 robot. robi to samo w ciągu jednego dnia. A rzeczywiście, lecz panu logikowi matematyka - mówi prof: log: które to samo robić w 1 godzinie. 288 robotników, w 1 minucie 12. 280 i w 1 sek. 1036. 800 rob. Zauważ w chwili, w której nie będą mieli nawet czasu wziąć reszty, i ukończyć ją w minucie, w którym mój ma być wykończony! -



wzrę, żeby człowiek nie był człowiekiem, ale zwierzę-  
ciem; jednemu gdy drzewo sięga nieba, przepada się,  
do tych pierwiastków jest też ten, którym się człowiek  
różni od zwierząt, a który nawiązuje duchem. Duch  
jest zupełnie od-  
rębny pier-  
wiastkiem od  
pośrednic, bo  
że jest różnym  
od ciała, tego nie  
potrzeba i do-  
wadzić, że nie  
jest obcym duchu,  
dowodzi tego to,  
że duch ciała  
nie może przetrwać  
po śmierci, że  
w budowie w nim  
nie ma i nawiązuje  
do niego, które ciało  
to ponika, bo  
jestemmy sami  
przekonani, iż  
zajęci nieśmiertel-  
nością, nie możemy, by  
się w nas coś w  
górę, niż niebo  
wznosiło, wprowadzić,  
jako to słowem  
nie jeden zawiązy  
i zwierzęta okazy-  
ja, dobre przysio-  
ły, ale mają, przy-  
czynę wielką, up-  
ięks przysioły  
się do człowieka  
stwierdzić go i broni-  
cie dlatego tylko,  
że mi pan daje  
jęść. Duch zaś jest  
to charakterysta sa-  
mej bożej istoty,  
tj. charakterysta wy-  
stającego, co najpospa-  
nielsze, najmniejsze  
najpotężniejsze,  
słowem: najdosko-  
nalsze, a że ona  
nie jest najdosko-  
nalsza, tak jest  
sam Bóg, to w tym  
przekazywał, że jest  
stałość od stałości  
i im mniejsza, tym  
stałość. My zaś jesteśmy sami o tym przekonani  
iż to, co wznosi, to nas zachwyci, to naszego ducha  
do góry podnosi, to jest się, mówi, wysoko nas nawią-  
ja a zatem ducha kierunek zupełnie przeciwny niż  
duchy, więc duch jest zupełnie różnym pierwiastkiem  
od ciała.

{ D: C: N: }

„Hryszczyżyn”

## Testament Piotra W.

Szczęśliwym trafem dostał mi się pod rękę testament  
polityczny Piotra Wielkiego, wyjęty z jakiegoś starego

czaropisma, dla-  
tego chce, w chwili,  
kiedy wstępa  
wschodnia tak  
wielkie przybiera  
rozmiały a carat  
widocznie nie-  
rze do zdobycia  
najprzód npre-  
macy i potem  
tenże panowania  
nad półwyspem  
balkanickim - dla-  
tego, mówię, chce,  
podać kolegomów  
wspomniany wy-  
jęty testament, tak  
jak go wyrył ten  
brunecik się za-  
sadą „Synoda czar-  
si i atani” jeżeli  
się to na nie nie  
przysła, opiszam  
elugi wstęp, pie-  
kny wprowadzić  
ale nie mający  
dla nas wielkiego  
znaczenia, jako  
ten części mniej  
dla nas ważne.  
Testament więc  
spiewa:

Porostawiam na-  
stępcom swoim  
następujące na-  
stę, zalecając,  
by na nie zawsze  
uwierali i zawsze  
je przestrzegali.  
1) Utrzymujcie  
narod rosyjski  
w stanie nieślan-  
nej wojny, aby  
zostawał był do  
zawsze niewolny  
i zawsze w pogo-  
towii ...  
2) Przy każdej spo-  
sobności brać udział  
w sprawach i we  
wszelkich zamie-  
kach w Europie, szczególnie zaś w Niemczech ...

3) Podzielić Polskę, utrzymując w niej nieślanne niepo-  
koje i ducha zadróci, pozyskiwać możnych za cenę ziemi;  
wpływać na jejmy i demoralizować je, ażeby nieś w wpływ  
na wybór króla, dać im wybierać naszych złośliwców i  
popierać ich; wprowadzać do Polski masowe wojska i przetrwać  
zot ich pobyt, poki nie będą mogli pozostać tam na zawsze.  
Jeżeli sąsiadnie mocarstwa czyniłyby trudności, chciłoby je  
uspokoić, dzieląc Polskę wraz z nimi, poki nie będzie można  
odsyłać tego, co się dało. (C.D.N.)  
niechajciecie Nadejście!



Haman i Dorota (włk. Erato).



# Łagadna konikowa.

Ł pio=	nek	le=	ko=	nie=	mi=	Ła=	ka
sre	sen=	lej	pod=	kien=	3		
ci,	mo=	pad=	sien=	drzo=	3		
kwa=	mil=	ka,	zo=	mo=	dnieł		
sko=	u=	je	O!	ka,	ni		
no	te=	sen=	gród=	Ła=	Ł ro=		
ka,	ka	i	ani	pio=	no=		
Ło=	Ła;	chał	piłk=				
	Łych	zie=					
	Łty=	Ła,					
	dra,	ma=					
	Ła,	i					
	mcho=	wiz	zen=	sio=			
O!	sio=	nek,	Ła,	Ła,	ka,		

Rozmiaranie za-  
gadki w H. Iry:

S o r e i  
O p - a - i E  
K r a s i i s k i  
R - e - a - B  
A - s - a - N  
T o m i a r i s k i  
E g m a n  
S u - e - z



Odwróć! I zobaczysz... kto wie, czy nie  
sirie?...

MB! Loteryja fantowa odbędzie się d. 14 lutego 86. w niedzielę!

## W aptece.

Chłop kłaniając się: Proszę tyi Pana Ząptycarza  
aby mi kon dala parową poradę, sioś moi bał  
co mi strasnie na despet robi - ciągiem mnie  
łiure i liure byle za co.

Aptekarz (dając mu dwa polskie polierki): Maś  
2 plaster - skoro przypadnie do chałupy - a bał  
będzie na despet robić, daj jej jeden plaster, a ja  
ten jeden nie pomozie, to daj i drugi. Rozumiesz?

Chłop: Rozumie Proszę Pana.

W kilka dni później.

Chłop: (dając aptekarzowi jeden polierki): Dziękuję  
Pani Ząptycarzowi za dobrą poradę, jeden pla-  
ster mi siobie wypierpił, a drugi oddaje i  
pietnie dziękuję.

## We większej szkodzie.

Pewien nauwyciel chał dala iurionom poście liter-  
o, napisal 2 na tablicy, a następnie tak tatu-  
ry ma coś w głowie podobnego do...

Uren powstał i po chwilon w ni-  
myśle odpowiedział, z pewnością siebie  
Mam w. sz. proszę pana nauwyciel...

Dł Jan Leszarys zapisał swój "list otwarty  
do ks. Bismarcka od słów: "Umartych się nie  
kabija ani preciznie nim nie ubierają  
drzigi ci wiek kaulerów, że talentu swiętli po-  
pominał, że Polska jeszcze nie zginęła, i  
z jej wskrzeszenia obowiązku!" (Nowa Reform  
z dnia 23 lutego 86).

Ogłoszenie przyjmuję się za opłatą 2 zł. od wiersza

Do nabycia jenny zbiór motyli (3 pioda - now-  
rajac 200 przetrlo motyli) - bliższa wiadomo-  
si Redakcyi.

Odpowiedzialny redaktor: Dmistrz.

Uwaga: W I wierszu od góry po "nek" następuje "Ł pio=",  
a po "ka" następuje "Ła"; w ostatnim po "nek" nastę-  
puje "Ła" - i Porządki zapisała się od "O!" ostat. wiersze.

## Sposób spłatania długów.

Pan pisarz małego miasteczka, gdzie wczasy swojej młodości i młodości  
został z normalni miał tylko jedną parę butów, ale i te znajdowały się  
w stanie najmniej zdrowości godnym, także ich właściciel nie mógł za-  
przebrać, że potrzebuje koniecznie naprawy, chętnieby nawet zapłacił,  
bowiem jego miasto miało tylko 30 zł. a obywatel się przed napara-  
mą nie porzucił go wierzając ich cześci; przyzwyczajony już do tego, wyu-  
gała, dlatego też powędrował do krawca. Krawiec - z przynajmniej  
dwie pary naprawione a wyprowadzając swoje roboty, zajął...  
sławego pana radcy dobrodziej! 60 zł. Dobrze...  
na zaledwie połowę, zadanym pieniędzy, a nie wypadło także dla  
"pana radcy" powiedzieć, że jego kasa bez lokatorów, nie poleca się...  
aby przypieścić na drugi dzień. Rozumując z prologami myśli nad tem  
skąd dostać resztę brakującej - natychmiast nie ma żadnej, bo jego podrym nie  
nie ma kredytu a apartamenty jego (połowa na poddaż) bardzo ubogie  
w sprzęty i nie może spieniężyć żadnego mniej ważnego z nich dozwoli-  
dla niego zarówno ważne - cały inwentarz jego to: stół z 3 1/2 nogami, stolik  
nogi zastępują, krawiec i regał) iawa z drewna, zajął się, nie mającowego  
sienników w sztachach, nieco atramentu białego w miseczce i gęsia pióro  
a przeważnie jeszcze i znanie nam były głąbi w domni baso spaceruje. Wpada więc pan  
radca na uader szkodliwych, aieby za te właśnie buty dostać pieniądze, zapłacił  
i w ten sposób ocalić honor. Rozmyślał, postanowił, ucył i dostał za chodani 30 zł  
w gotówce, właśnie tyle, ile współ z majątkiem całego wystarczało na zapła-  
nie reparacji; więcej nie potrzebował. W ten sposób smutni słow, które dala iurionom  
pani radcy przychodzi majster poznał swojej godzinie i odbiera należące mu się  
pieniądze. Odchodząc polecił się na dół (i) krawca w względu na pewną dobro-  
drzaja (bez butów pieniędzy!). -

Śmiało polskie.

Wydawca: Witek - Sosnina i.